

Spotkanie na parkingu

Spotkanie dźwięków, spotkanie ruchu i bezruchu, spotkanie Janka i Pashy, widowni z Romanem, miast z naturą. W spotkaniu na parkingu przewinęło się wiele spotkań – zaplanowanych i tych zupełnie przypadkowych. Dla mnie było to spotkanie szczególne, bo wziąłem udział w rozwieszaniu wystawy i próbach performansu, który towarzyszył jej otwarciu. Spotkałem zatem Janka przygotowującego swoje prace i występ. Spotkałem Romana i to spotkanie, a właściwie kolejne jego odsłony w następujących po sobie próbach i ostatecznym pokazie, utkwiło mi w głowie najbardziej. Zaaranżowana przestrzeń, wypełniona obrazami i dźwiękiem – tak zaskakującym, bo tworzonym za pomocą padu perkusyjnego (Janek) i shruti (Monika) – sprawiły, że ruch Romana, jego relacja z czerwonym dywanem, na którym rozpoczynał taniec, samochodem Skoda, na którym w pewnym momencie się znalazł i z którego wnętrza wynurzył się na początku, i przede wszystkim nieoczywista relacja z publicznością, robiły ogromne wrażenie. Momentami płynne, momentami łamane ruchy Romana, jego skupiony, nieobecny wzrok hipnotyzowały. Muzyka podkreślała tętno tancerzowi, żeby zaraz je wytłumić i pozostawić go w samotnym ruchu przed liczną publicznością. Mnie obraz dotykał szczególnie, ponieważ dzięki uczestnictwu w próbach widziałem jaki proces zaszedł tego dnia na parkingu w Węgajtach. Od europalet stanowiących dosłownie fundament konstrukcji, na której wisiały obrazy, przez kolejne problemy techniczne, poszukiwania muzyków i tancerza we wspólnej, ale jednak odosobnionej drodze. Dla mnie właśnie proces i performans, który był jego wynikiem to najmocniejsza część rozmów i gestów artystów tworzących Uk-ro-Pol. To rozmowy nocą. Nietrzeźwe spotkanie międzykulturowe. Pertraktacje i zrozumienie. Obrazy, które miały być osią tego projektu, stały się dla niego tłem. Tętniącym kolorami jak wielkie miasta. Wielkie punkty twórczej osi Berlin – Warszawa – Kijów spotkały się na parkingu w Węgajtach.

Jacek Kuczyński